

Ks. ANDRZEJ DOBRZYŃSKI

„SENTIRE CUM ECCLESIA” – ARCYBISKUP OSCAR ROMERO W OGNIU PODZIAŁÓW

W filmie pt. *Karol. Papież, który pozostał człowiekiem*, w reżyserii G. Battiatto, wprowadzono motyw abp. San Salwadoru Oscara Romero i jego spotkania z Janem Pawłem II. Wątek ten jest kluczem do nakreślenia w ekranizacji skomplikowanej sytuacji w Ameryce Łacińskiej. Kościół nie mógł pozwolić, by religia utraciła swe społeczne znaczenie na kontynencie ogarniętym przez skrajne podziały polityczne i ekonomiczne. Pragnął być „pierwszym, który reaguje na ludzkie nieszczęście”. Ale zadanie to było trudne i wymagało osobistej ofiary, co przedstawia scena rozmowy abpa Romero z Ojcem Świętym. Metropolita wyznał, że jest „wzięty w dwa ognie” podzielonego świata i kraju, a „uzbrojony tylko w Słowo i modlitwę”.

Postać Hierarchy wciąż budzi sprzeczne opinie. Jedni uważają go za świętego, drudzy zaś za „wywrotowego” biskupa, jeszcze inni za bohatera ludu i „ikonę” teologii wyzwolenia, a ostatnio niektórzy za patrona antyglobalistów. Niewątpliwie postać abpa Oscara Romero uległa ideologicznej manipulacji, w wyniku której niejednokrotnie poruszamy się między mitem a historią. Tym bardziej ten latynoski wątek w biograficznym filmie o papieżu z Polski stanowi inspirację do przyjrzenia się postaci metropolity San Salwadoru. Celem artykułu jest pokazanie skomplikowanych uwarunkowań duszpasterskiej pracy Metropolity i jego niełatwych wyborów. Zwrócimy uwagę na jego duchowość i teologiczną formację w Rzymie oraz na osobisty związek Arcybiskupa ze Stolicą Apostolską, pytając o ich znaczenie dla zachowania jedności Kościoła w ogniu podziałów, w jakich się znalazł¹.

¹ W studium będziemy sięgać zarówno do wypowiedzi abpa Romero, jak i do istniejących już opracowań monograficznych i artykułów. Specjalne znaczenie w naszym poszukiwaniu mają prace: J. D e l g a d o, *Oscar A. Romero. Biografía*, San Salwador 2004; J. R. B r o c k m a n, *Romero: A Life*, Nowy Jork 1989; *Oscar Romero. Un obispo entre guerra fría y revolución*, red. R. M o r o z z o d e l l a R o c c a, Madryt 2003. Odnośnie kontrowersji w interpretacjach osoby Metropolity oraz bibliografii w języku hiszpańskim, zob. M. G a l l o, *La imagen de Romero en América Latina*, [w:] tamże, s. 265–304.

SYNTEZA KOŚCIOŁA

Oscar Romero urodził się 15 sierpnia 1917 r. w miejscowości Ciudad Barrios, we wschodniej części Salwadoru, niedaleko miasta San Miguel. W 1937 roku wstąpił do wyższego seminarium w stolicy kraju San Salvadorze. Został wysłany na studia do Rzymu. Formacja teologiczna trwała od 1937 do 1943 roku. W kwietniu 1942 r. przyjął święcenia kapłańskie, lecz dopiero w styczniu 1944 r. powrócił do kraju².

W okresie jego studiów Rzym nie był wolny od napięć, jakie panowały w Europie w przededniu wojny i później od skutków działań wojennych. W tym trudnym czasie student Romero uczęszczał na Uniwersytet Gregoriański. Jego uwagę przyciągała zwłaszcza teologia duchowości. Postawa kleryka z Salwadoru była jednak wolna od sentymentalizmu. Nie uciekał od rzeczywistości w mistykę. Wręcz przeciwnie, rozwój życia wewnętrznego wpływał na to, że uczył się widzieć rzeczywistość oczyma Boga. W Zeszytach duchowym, który pisał podczas studiów, wyraził pogląd, że jeśli „uciekamy od rzeczywistości, to uciekamy od Boga”. Zadaniami kapłana jest przywracanie światu Bożego oblicza³.

Rzym był dla ks. Romero „najlepszym znakiem najpiękniejszej syntezy Kościoła”. Wieczne Miasto, choć zawsze stare, to ciągle tryskało nowością, dlatego uważał je za „dobrą szkołę”, w której wzrasta wiara. Uważał Rzym za swą „drugą ojczyznę”, do której chętnie powracał. Salwadorski kapłan trafnie zwrócił uwagę w jednym ze swych artykułów, że charakterystyka Wiecznego Miasta zmienia się wraz z następującymi po sobie pontyfikatami. Osobowość papieża odzwierciedla się w życiu Rzymu. „Każdy papież wciela w sposobie bycia jakiś aspekt, który życie Kościoła najbardziej potrzebuje”. Nazwał to „cudem Opatrzności”⁴.

W czasie studiów Oscar Romero mógł śledzić z bliska dwa pontyfikaty: Piusa XI (1922–1939) i Piusa XII (1939–1958). Papieżem, który wywarł na nim największe wrażenie, był Pius XI. Podziwiał odwagę, z jaką papież Achille Ratti stawiał czoła rosnącym w siłę totalitaryzmem Hitlera, Mussoliniego i komunizmowi. Był przekonany, że siła Ojca Świętego jest siłą całego Ludu Bożego. Obrona depozytu wiary, wolności Kościoła i pasterska troska o wiernych oraz zabieganie o pokój stanowiły główne cechy pontyfikatu Piusa XI⁵.

² Por. J. Delgado, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 9–18, 21 i 27. W jego żyłach płynęła krew rdzennych Indian i hiszpańskich kolonizatorów. Ojciec pracował jako telegrafista, uprawiając również małą plantację kawy. Matka zajmowała się domem. Musieli włożyć wiele trudu w wychowanie ośmiorga dzieci. Głęboką religijność Oscar zawdzięczał swym rodzicom.

³ Por. tamże, s. 18–25. W osobistym archiwum O. Romero jest jedna sekcja, zawierająca 1.200 fiszek, dotyczących duchowości i mistyki, sporządzonych w latach 1937–1942. Przegląd biblioteki arcybiskupa San Salwadoru pokazał, że duchowość była głównym tematem jego osobistych zainteresowań w okresie pełnionego urzędu ordynariusza. Por. tenże, *La cultura de monseñor Romero*, [w:] *Oscar Romero. Un obispo...*, dz. cyt., s. 47–49, 58 i 63.

⁴ Por. A. Givagnoli, *Romero y Roma*, [w:] *Oscar Romero. Un obispo...*, dz. cyt., s. 65–67.

⁵ Por. tamże, s. 66.

Pontyfikat papieża A. Rattiego stanowił inspirację dla późniejszej pracy kapłańskiej i biskupiej Oscara Romero. Wskazać trzeba szczególnie trzy cechy duszpasterskiej posługi: wierność Magisterium, obrona niezależności Kościoła i troska o wiernych, zwłaszcza najstarszych. Podkreślić należy również poczucie odpowiedzialności za Kościół i zbawienie wiernych oraz znaczenie autorytetu pasterza, jako cechy przejęte przez Romero z pontyfikatu Piusa XI. Salwadorski duchowny często powtarzał słowa, które miał wypowiedzieć Ojciec Święty: „Dopóki ja będę papieżem, nikt nie będzie kpił z Kościoła”. Jako biskup San Salwadoru mocno protestował przeciwko morderstwom kapłanów i zmuszaniu ich do banicji. Powoływał się wtedy – jak zaświadcza kard. R. Etchegaray – na słowa papieża Rattiego, że „Kościół nie uprawia polityki; ale kiedy polityka uderza w ołtarz, Kościół broni ołtarza”. Każda wizyta w Rzymie łączyła się z nawiedzeniem grobu Piusa XI. Ostatni raz, kiedy się modlił przy grobie w styczniu 1980 rok, wyznał towarzyszącemu księdzu: „To jest papież, którego najbardziej podziwiam”⁶.

Czas religijnego kształcenia ugruntował w osobowości O. Romero tradycyjne cechy pasterza Kościoła, którego wzorem był św. Karol Boromeusz. Szacunek dla Piusa XI wniósł natomiast do jego formacji przekonanie o autorytecie i profetycznej roli kapłana i biskupa. Posługa abpa San Salwadoru była wewnętrznym zmaganiem mistyka z prorokiem i była walką o wierność Kościołowi i ludziom. Zanim przybliżymy tę trudną batalię, spojrzymy na osobę kapłana i biskupa Romero. Był bowiem człowiekiem, który wiedział doskonale, że na męża stanu się nie nadaje. Mystyk, obecny w osobowości Oscara Romero, ocalił w nim jednak proroka.

MIĘDZY MISTYKIEM A PROROKIEM

Nominacja O. Romero na arcybiskupa San Salwadoru była przyjęta przez jednych z nadzieją, że ostudzi zaangażowanie katolików w sprawy społeczno-polityczne, a przez drugich zaś z obawą, iż ograniczy duszpasterstwo do religijnych praktyk w świątyniach. Osoba nominata była dobrze znana: jako gorliwego duszpasterza w rodzimej diecezji San Miguel, jako pracowitego sekretarza w Konferencji Episkopatu w stolicy kraju i jako sekretarza w instytucji Episkopatu Ameryki Centralnej, a także jako zachowawczego biskupa pomocniczego San Salwadoru oraz jako wielkodusznego ordynariusza nowo powstałej diecezji Santiago de María. Dał się poznać jako człowiek głębokiej duchowości, wrażliwy na potrzeby ludzi, lecz zarazem konserwatywny, jeśli chodzi o doktrynę Kościoła. Idee posiadające rzymską pieczęć przyjmował bez wahania, zaś teorie powstałe poza Watykanem budziły w nim nieufność. Zgłębiał nauczanie Soboru Watykańskiego II, czyniąc to

⁶ Por. tamże, s. 67–68. Pontyfikat Piusa XII nie wywarł na Romero takiego wpływu, jak w przypadku Piusa XI. W papieżu czasu II wojny światowej, E. Pacellim, dostrzegał pasterza o „matczynym sercu”, którego działania polegały bardziej na roztropnej dyplomacji niż na profetycznych wystąpieniach. Podkreślał godność z jaką Pius XII sprawował urząd następcy św. Piotra. Por. tamże, s. 67; R. Etchegaray, *Introducción*, [w:] *Oscar Romero. Un obispo...*, dz. cyt., s. 8; J. Delgado, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 22–23.

wraz z sekretarzem nuncjatury ks. Edwardem Cassidy'm, późniejszym kardynałem i przewodniczącym Papieskiej Rady ds. Jedności Chrześcijan. Początkowo z rezerwą odnosił się do postanowień Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Medellin z 1968 r. Na przykład: na łamach tygodnika diecezjalnego „Orientación” prowadził polemikę z młodymi jezuitami z Uniwersytetu Ameryki Centralnej w San Salvadorze na temat teologii wyzwolenia⁷. Na skutek coraz częstszych dramatów, w których ginęli ludzie, zaczął dostrzegać, że świat nie jest tylko podzielony według modelu manichejskiego na dobrych i na złych, czy według wzoru polityczno-ekonomicznego: na kapitalistów i komunistów oraz na bogatych i biednych.

„Pomóżcie mi wiedzieć lepiej”! Słowa te wyrwały się z serca biskupa podczas konfliktu o centrum Los Naranjos w diecezji Santiago de María, gdzie ewangelizację mieszano z działaniami społeczno-politycznymi. Z jednej strony było stanowisko rządu, aby zamknąć ośrodek, z drugiej zaś była grupa księży zaangażowanych społecznie z intencją pomocy bezbronny i wykorzystywanym ludziom. Biskup podjął decyzje personalne i polecił trzymać się nauki społecznej Kościoła oraz nakazał: „więcej pobożności i modlitwy, a mniej dyskusji”. Centrum nie zamknął, ale i nie dał zielonego światła dla idei marksistowskich, obcych doktrynie katolickiej. Sposób uregulowania konfliktowej sytuacji wzbudził uznanie nuncjusza abpa E. Gerady⁸.

Abp Romero nie był realizatorem „twardej linii” wobec przejawów marksizmu w Kościele. Był wrażliwy na cierpienie i biedę. Rozumiał, że niesprawiedliwość społeczna toruje drogę komunizmowi. Coraz lepiej widział, że w jego kraju i na całym kontynencie ważyły się losy nie tylko biednych i bogatych, ale także losy Kościoła. Musiał on zachować jedność, a jednocześnie wspierać sprawiedliwość i ochraniać rzesze ubogich ludzi przed wykorzystaniem przez oligarchię i reżim i przed gniewem, który opanowywał serca.

Hierarcha przyjął nominację. Motto biskupie *Senitire cum Ecclesia* trafnie oddawało jego cel, aby zarazem być w jedności z Rzymem, jak i pozostawać w jedności z ludźmi. Objął urząd ordynariusza dnia 22 lutego 1977 r. Trzy tygodnie później zamordowano jego serdecznego przyjaciela, ks. Rutilio Grande, powracającego z duszpasterskich obowiązków. Pierwszy telefon z kondolencjami odebrał od prezydenta, pułkownika A. Moliny, z którym łączyły go także przyjacielskie stosunki. Kule, które niosły śmiertelne rany, nie pozostawiały wątpliwości, że autorami zbrodni byli członkowie armii. Telefon był więc cyniczną grą. Arcybiskup zdał sobie wtedy sprawę, że pozostawanie w zgodzie z sumieniem i troska o zachowanie jedności Kościoła będą wymagały stawania w ogniu krytyki, a nawet i brutalnych oskarżeń oraz ataków. Był gotowy zapłacić tę cenę, aby nie pozostawać ma-

⁷ Historia życia O. Romero od 1944–1977, zob. J. Delgado, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 26–70. Por. E. I. Cassidy, *Romero visto de cerca*, [w:] *Oscar Romero. Un obispo...*, dz. cyt., s. 149–154.

⁸ Por. J. Delgado, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 63–66. Abp E. Gerada był z pochodzenia Maltańczykiem. W 1973 r. został mianowany nuncjuszem w Salvadorze i Gwatemali. Funkcję tę sprawował do października 1980 r.

rionetką, którą sterują inni. Niepokojono najbliższą rodzinę, aby go szantażować. Próbowano zastraszyć rewizjami, zatrzymaniami w czasie wizyt duszpasterskich, anonimami grożącymi śmiercią, czy podłożeniem ładunku wybuchowego w katedrze. On sam lękał się wpływów ideologicznych. Wiedział, że w tak trudnych warunkach łatwo o nieroztropne działanie. Radził się innych, lecz pewność zdobywał na modlitwie. Czasem przerywał spotkania, aby iść na rozmowę z Bogiem, z której wracał spokojny i z podjętą decyzją. Przygotowując niedzielne kazania w soboty najpierw się konsultował, potem modlił się przed Najświętszym Sakramentem, a następnie pisał do późna w nocy⁹.

Mystyk i prorok w jednej osobie stanął naprzeciw skomplikowanej sytuacji, która przerastała jego ludzkie siły. Zdawał sobie sprawę, że Kościół w takich warunkach był niczym Dawid wobec Goliata. Nie można było brać do rąk karabinu. Trzeba było pokazać moc Słowa Bożego, które nie tylko rzuca światło na życie, ale również osądza i wskazuje kierunek postępowania w konkretnych sytuacjach życia. Wykorzystanie diecezjalnej radiostacji YSAX sprawiło, że jego kazania były słuchane w San Salvadorze, w całym kraju i w obrębie sąsiadujących państw Ameryki Centralnej. Arcybiskup wszedł świadomie w ogień podziałów, będąc przekonany, że jako pasterz miał misję prowadzenia wszystkich katolików bez względu, po której stronie konfliktu się znaleźli. Moc urzędu biskupa potwierdzało osobiste świadectwo życia duchowego i ubogiego. Często odprawiał rekolekcje. Korzystał z pomocy kierownictwa duchowego kapłana z Opus Dei i ojca jezuitę. Mieszkał w skromnych warunkach przy szpitalu pw. Opatrzności Bożej dla osób terminalnie chorych. Życie duchowe i ubogie dawało mu wewnętrzną wolność i siłę, aby wspierać każde dobro. Z odwagą proroka obnażał zło obecne w sercu człowieka, w niesprawiedliwym systemie, czy to na politycznej lewicy, czy na prawicy¹⁰. Mistyk, którym był abp Romero ze swej natury, stanowił więc w nim siłę dla proroka, podejmującego wyzwanie podzielonego świata.

MIĘDZY „ZIMNĄ WOJNĄ” A REWOLUCJĄ

Wybuchające po II wojnie światowej konflikty stanowiły „parawan” dla konfrontacji dwóch potęg i ich sojuszników. Rósł militarny potencjał mocarstw USA

⁹ Por. J. Delgado, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 76–77, 188–189; R. Morozzo della Rocca, *La controvertida identidad de un obispo*, [w:] *Oscar Romero. Un obispo...*, dz. cyt., s. 26; V. Paglia, «*Sentir con la Iglesia*», [w:] tamże, s. 138.

¹⁰ Por. O. Romero, *Diario*, San Salvador 2000, s. 304; R. Morozzo della Rocca, *La controvertida identidad de un obispo*, dz. cyt., s. 18–19, 33 i 44. Relacje z Opus Dei sięgają początku lat 70. Po śmierci José María de Balaguera w 1975 r., bp Romero napisał do Pawła VI list wspierający proces kanonizacyjny założyciela. Po objęciu funkcji metropolity zmienił spowiednika na starszego wiekiem kapłana z zakonu jezuitów. Zarówno z Opus Dei, jak i z Towarzystwem Jezusowym do końca życia utrzymywał przyjacielskie relacje. Por. L. Kaufmann, *Tres pioneros del futuro. Cristianismo de mañana*, Madryt 1986, s. 136–137.

i ZSRR, a z nim niebezpieczeństwo globalnej zagłady. Świat przypominał beczkę prochu.

W latach 60. i 70. XX wieku Stany Zjednoczone wspierały oligarchię i rządy militarne w państwach Ameryki Centralnej. Od przejścia władzy przez F. Castro na Kubie w 1959 r., z niepokojem obserwowano w tym regionie świata ruchy odwołujące się do ideologii marksistowskiej. Dostrzegano także potrzebę zmian społeczno-ekonomicznych, czemu służyć miało wprowadzone przez prezydenta J. Kennedy'ego Przymierze dla Postępu. Był to plan mający na celu wspieranie demokratyzacji, aby powstrzymać wpływy komunizmu¹¹.

Politykę Białego Domu wobec Salwadoru można zamknąć w słowach, że chodziło o „uniknięcie nowej Kubie, ale bez powtórzenia nowego Wietnamu”. Wizja polityczna, jaką miała administracja J. Cartera (1976–1980) kładła nacisk na promowanie reform, by zmniejszać nastawienie rewolucyjne ludności w Ameryce Centralnej. Prezydent optował za stworzeniem pluralizmu politycznego w Salwadorze, ale pod warunkiem, że władza będzie ściśle związana z wojskiem. Partia republikańców w Stanach Zjednoczonych domagała się bardziej zdecydowanych działań przeciw środowiskom lewicowym. Po dojściu do władzy sandinistów w Nikaragui w lipcu 1979 roku, niebezpieczeństwo rewolucji w Salwadorze w znacznym stopniu wzrosło¹².

Elity władzy w Salwadorze wykorzystywały różnice polityczne w Stanach Zjednoczonych. Antykomunizm łączył oligarchię i dwie grupy wojskowych oficerów: jedną sprzeciwiającą się reformom; drugą zaś, opowiadającą się za koniecznymi przemianami w kraju. Na przełomie roku 1979/1980, kiedy rząd współtworzyli cywile i wojskowi, dominowała zasada: „tak dla reformy, ale pod warunkiem wolnej ręki w zwalczaniu komunizmu”. Konfrontacja świata w „zimnej wojnie” przyczyniła się do tego, że działanie skrajnej prawicy w Salwadorze sprowadzało się do bezsensownej obrony *status quo* państwa i zwalczania komunizmu. Z drugiej strony grupy lewicowo-rewolucyjne były coraz bardziej zdeterminowane, by działać według hasel: „im gorzej, tym lepiej” oraz „wszystko, albo nic”¹³.

Niewielki Salwador przerodził się w końcu lat 70. XX w. obok Nikaragui w kluczowy element „zimnej wojny” w Ameryce Centralnej. Obawiano się, że tzw. efekt domina pociągnie rewolucje w innych państwach i obejmie także Meksyk.

¹¹ Por. R. Cannelli, *El poder militar en El Salvador*, [w:] Oscar Romero. *Un obispo...*, dz. cyt., s. 163 i 165.

¹² Por. R. J. Blancarte, *Romero, mártir de la Guerra Fría*, [w:] Oscar Romero. *Un obispo...*, dz. cyt., s. 226–228. Zaangażowanie środków finansowych przez ZSRR w «zimnej wojnie» w Ameryce Centralnej w latach 1962-1982 dwukrotnie przewyższało zaangażowanie USA. Na przełomie dekad lat 70./80. było oczywiste, że gra się toczyła o opanowanie militarne i ideologiczne tego regionu. Por. J. Norton Moore, *The Secret War in Central America: Sandinista Assault on World Order*, Frederick – MD. 1987, s. 7.

¹³ Por. R. J. Blancarte, *Romero, mártir de la Guerra Fría*, dz. cyt., s. 228; R. Cannelli, *El poder militar en El Salvador*, dz. cyt., s. 171–172. Zob. J. Bryła, *Stany Zjednoczone wobec wojny domowej w Salwadorze w latach 1981–1989*, Toruń 1993.

W tym kontekście głos abpa O. Romero o poszanowaniu godności człowieka i zaprzestaniu przemocy może się wydawać romantycznym wołaniem proroka, wziętego w „dwa ognie” politycznie podzielonego świata. Dla jednych był „czerwonym biskupem”, dla drugich, z ugrupowań skrajnych bojówek lewicowych, był hierarchą „powstrzymującym rewolucję”. List, który abp Romero wysłał do prezydenta J. Cartera (17 II 1980 r.), protestując przeciwko przyznanej pomocy finansowej dla salwadorskiej armii, wywołał irytację w Departamencie Stanu USA¹⁴.

W tym czasie dziennikarze ze świata przyjeżdżali do Salwadoru, aby opisać sytuację w „oku cyklonu”. Zabiegali o wywiady z Arcybiskupem, których on nie odmawiał. Wierzył, że wyciągnięcie problemów niewielkiego Salwadoru na szpalty wielkich gazet spowoduje międzynarodową presję, aby powstrzymać spiralę przemocy. Ryzykował, że jego słowa i osoba mogą zostać wykorzystane w prasowej konfrontacji w „zimnej wojnie”. Powiedział: „Jest możliwe, że mnie wykorzystają, ale proszę Boga, aby wykorzystali mnie w dobrym celu”. Dziennikarze ze Stanów Zjednoczonych poradził, aby chodziła po kościołach, jeśli chce poznać prawdę o Salwadorze. W nich modlili się ludzie, którzy nie dążyli do konfrontacji zbrojnej, a których pragnieniem było godnie żyć i pracować. Przede wszystkim to ich głosem i obrońcą był abp Romero¹⁵.

Po zlokalizowaniu sytuacji Salwadoru na politycznej mapie świata, trzeba również wziąć „pod lupę” uwarunkowania społeczno-polityczne kraju, aby jeszcze głębiej zrozumieć znaczenie działalności Metropolity.

MIĘDZY PRAWICĄ A LEWICĄ

Ojczyzna abp. O. Romero przypominała ładunek wybuchowy, przy którym majstrują ludzie pozbawieni zdolności przewidywania. Przez pięćdziesiąt lat od 1930–1980 roku naród salwadorski był świadkiem siedmiu zamachów stanu, wielu fałszerstw wyborczych i licznych zbrodni, w których ginęły tysiące Salwadorczyków. Na dwóch przeciwstawnych biegunach stali: z jednej strony lud, żyjący w biedzie i pozbawiony wielu praw obywatelskich; a z drugiej strony oligarchia, czyli nieliczne bogate rodziny, dysponujące uprawniami kawy i cukru wysyłanymi

¹⁴ Por. R. J. Blancarte, *Romero, mártir de la Guerra Fría*, dz. cyt., s. 217–218; J. Delgado, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 186. Tekst listu do J. Cartera i późniejszy komentarz można znaleźć w wyborze homilii abp. O. Romero: *Zamordowany w obronie ubogich. Jak Arcybiskup San Salwadoru głosił Ewangelię*, Warszawa 1984, s. 63–65 i 81–82. Uznanie międzynarodowe wyrażały przyznane Metropolicie dwa tytuły doktora „honoris causa” przez uniwersytety w Georgetown (USA) i w Louvain (Belgia). Odmówił przyjęcia jednego tytułu obawiając się manipulacji politycznej. Por. L. Kaufmann, *Tres pioneros del futuro*, dz. cyt., s. 188.

¹⁵ Por. R. Morozzo della Rocca, *La controvertida identidad de un obispo*, dz. cyt., s. 27; L. Annunziata, *El Salvador de los periodistas, El Salvador de la Guerra Fría*, [w:] *Oscar Romero. Un obispo...*, dz. cyt., s. 305–311; M. Chierici, *Encuentros salvadoreños de un corresponsal de guerra*, [w:] tamże, s. 313–318. Grupa parlamentarzystów z Wielkiej Brytanii i ze Stanów Zjednoczonych zaproponowała w listopadzie 1978 r. abp. Romero do Pokojowej Nagrody Nobla, J. R. Brockman, *Romero: A Life*, dz. cyt., s. 148–149. Nagrodę otrzymała wtedy Matka Teresa z Kalkuty.

na eksport. Między nimi trzecim protagonistą była armia. Część oficerów, którzy dochodzili do władzy poprzez wojskowe przewroty, widziało potrzebę zmian społeczno-gospodarczych. Ale w ostatecznym rozrachunku pozostawali jednak zakładnikami grupy dominującej ekonomicznie¹⁶.

Od końca lat 50. XX wieku Salwador przeżywał wzrost gospodarczy. W latach 1960–1977 osiągał on do 6% pkb rocznie. Jedynymi beneficjentami tego wzbogacenia była oligarchia i ludzie władzy. Wśród społeczeństwa 20% obywateli posiadało 70% bogactwa narodowego, a blisko 80% obywateli żyło w ubóstwie. Powstanie partii politycznych: Chrześcijańskiej Demokracji, socjaldemokracji i partii komunistycznej (nielegalnej), nie przyspieszyło rozwiązania kwestii dystrybucji ziemi. Do 1980 roku 90% ludności dysponowało zaledwie 20% gruntu, a 0,5%, które tworzyli właściciele ziemscy, dysponowało blisko 40% ziemi. Podobnie jak związki zawodowe, tak i partie opozycyjne nie były dla reżimu partnerem do prowadzenia dialogu społecznego. Praktycznie oligarchia opanowała wszystkie sektory państwa od banków do środków masowego przekazu. Blokowano rozwój inicjatywy prywatnej. Nie tworzono miejsc pracy. Zyski finansowe zaś oligarchia lokowała za granicą. Uniemożliwiono rozwój kraju w czasie, kiedy liczba populacji znacząco wzrastała¹⁷.

Ponieważ napięcia były coraz ostrzejsze i dochodziło do protestów ludności, z inspiracji grup trzymających władzę, powstały pod koniec dekady lat 60. militarne oddziały, a wśród nich tzw. szwadrony śmierci. Ich zadaniem było zaprowadzanie porządku za wszelką cenę. Jako reakcja w 1970 roku pojawiły się rewolucyjne grupy zbrojne. Przemoc wyzwalała przemoc. Im więcej karabinów, tym większa liczba ofiar. Abp Romero wyznał, że „przypadł mu los być pasterzem, zbierającym ciała zabitych ludzi”¹⁸.

Metropolita wiedział, że odpowiedzialny jest za wszystkich katolików w diecezji. Nie posługiwał się językiem ideologii rewolucyjnej, która podlegała biednych przeciw bogatym. Piętnował egoizm oligarchii, ale nie ich bogactwo. Nie ab-

¹⁶ W latach 1931–1980 władza była w rękach ludzi wywodzących się z armii. Kiedy O. Romero miał 16 lat, krajem wstrząsnęły niepokoje, które zostały zdławione przez armię powodując, według szacunków, nawet do 20 tys. ofiar. Strach przed rewolucją ludową wywoływał brutalne reakcje grupy rządzącej. Por. R. C a n n e l l i, *El poder militar en El Salvador*, dz. cyt., 157–158.

¹⁷ Por. R. J. B l a n c a r t e, *Romero, mártir de la Guerra Fría*, dz. cyt., s. 220–221. W 1970 było 3,5 miliona mieszkańców. Liczba ludności wzrosła do 4,8 miliona w 1980 roku, wtedy przypadało 229 mieszkańców na km². Stanowiło to najwyższy stopień zaludnienia w Ameryce Centralnej. Na podstawie tych danych demograficznych można było przewidywać tragiczne skutki eskalacji społecznego konfliktu. Por. Tamże. W latach 80. XX prawie 50% ludności Salwadoru miała poniżej 15 lat. Połowa ludzi dysponowała mniej niż dziesięcioma dolarami miesięcznie. Tylko 16% ludzi miało pracę przez cały rok. Wysoki był analfabetyzm, gdyż w miastach wynosił 40% populacji, a na wsiach 60%. Por. E. L. S t e h l e, *Przedmowa*, [w:] *Zamordowany w obronie ubogich. Jak Arcybiskup San Salwadoru głosił Ewangelię*, dz. cyt., s. 7.

¹⁸ Por. R. C a n n e l l i, *El poder militar en El Salvador*, dz. cyt., s. 164–176; R. M o r o z z o d e l l a R o c c a, *La controvertida identidad de un obispo*, dz. cyt., s. 20. Odwet ze strony lewicy następował jako reakcja na narastającą przemoc ze strony grup skrajnej prawicy. W pierwszym półroczu 1979 r. było 406 ofiar śmiertelnych i 307 aresztowanych, ale wśród nich nie było ani jednej ofiary ze strony oligarchii, por. J. R. B r o c k m a n, *Romero: A Life*, dz. cyt., s. 188.

solutyzował ubóstwa: biedny nie zbawi się automatycznie przez to, że nic nie posiada. Ubogim jest ten, który swą nadzieję składa w Bogu, a bogatym jest ten, który sam siebie czyni bogiem i swą ufność pokłada w ideologii, w przemocy, czy w pieniądzech. W sercu Biskupa było miejsce na tych z politycznej prawicy jak i lewicy, ale na ustach były także słowa krytyki¹⁹.

Zawsze jednak Hierarcha był blisko ofiar konfliktu i o ich los się upominał. Jego kazania były długie, ponieważ składały się z dwóch części: rozważania Słowa Bożego i omówienia sytuacji w kraju, często poruszając temat zbrodni, które przemilczały oficjalne środki przekazu. Głosił nadzieję i podtrzymywał optymizm. Ale nie był ani miękkim populistą, ani też twardym konserwatystą. Nigdy nie wzywał do zemsty, ale nieustannie domagał się zaprzestania przemocy i wejścia na drogę pojednania. Posiadał wzniosłą wizję misji Kościoła, który nie opuszcza trudnej historii ziemskiej, by skryć się w „sprawy wieczności”. Najdobitniej wyrażał to odnosząc swą posługę do obrazu Dobrego Pasterza z Ewangelii (J 10, 1–18). Kiedy jego życie było zagrożone, proponowano mu wyjazd z kraju lub choćby eskortę. Odrzucił jedno i drugie, mówiąc: „Pasterz nie szuka swego bezpieczeństwa, lecz bezpieczeństwa swych owiec... Muszę iść z moim ludem, nie byłoby słuszne okazywać strach. Jeśli muszę umrzeć, umrę zgodnie z wolą Boga. Dobry Pasterz nie opuszcza swych owiec, nie wyjadę”²⁰.

W dniu 15 października 1979 roku doszło do ostatniego zamachu stanu. Młodzi oficerowie i politycy z Chrześcijańskiej Demokracji utworzyli rząd stawiający sobie za cel przeprowadzenie reform. Abp Romero udzielił im warunkowego poparcia, widząc w tym możliwość uniknięcia wojny, ale piętnował hipokryzję konkretnych członków rządu. Znalazł się w ogniu krytyki. Oficerowie zamachowcy i politycy oskarżali go o zbyt małe poparcie dla ich działań. Organizacje lewicowe, a nawet grupa księży, zarzucały mu wspieranie władzy. Mówiono, że zdradził lud i że ludzie go opuszczą. Metropolita San Salvadoru odrzekł, iż jest gotowy zostać sam, ale pozostanie wierny sumieniu, które mu nakazywało podtrzymywać każdą iskierkę nadziei na uniknięcie wojny. Arcybiskup stanął na linii ognia między polityczną prawicą, a lewicą. Zarówno jedna jak i druga strona groziły mu śmier-

¹⁹ Metropolita określił działanie lewicowego ugrupowania „Blok Rewolucyjny” jako „sataniczne” (okupacja katedry). Por. O. Romero, *Homilia* (4.IV.1978 r.), [w:] *Su pensamiento*, t. IV, San Salvador 2000, s. 143. Oligarchii miał odwagę powiedzieć, że są oddani „bałwochwalstwu pieniędzy”, ale zaraz wzywał także do nawrócenia i pokazywał, jak wiele dobra mogą zdziałać zarówno dla siebie, jak i dla rodaków. Por. tenże, *Homilia* (25.III.1979 r.), [w:] *Su pensamiento*, t. VI, San Salvador 2000, s. 237.

²⁰ Por. R. Morozzo della Rocca, *La controvertida identidad de un obispo*, dz. cyt., s. 38–39; V. Paglia, «*Sentir con la Iglesia*», dz. cyt., s. 142–143; J. Delgado, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 42. Niewątpliwie Arcybiskup był oddany ubogim, ale „opcję preferencyjną” rozumiał z perspektywy Kościoła, a nie zaś Kościół z perspektywy teje „opcji preferencyjnej”. Dlatego w pewnym stopniu dwuznacznym jest – naszym zdaniem – określenie, że „sentire cum Ecclesia” oznaczało dla Metropolity „Kościół wcielony w lud salvadorski oczekujący wyzwolenia”. Por. J. Sobrino, *Prólogo. El sentir de Monseñor con Dios, con el Pueblo y con la Iglesia*, [w:] D. Marcouiller, *El «sentir con la Iglesia» de Monseñor Romero*, Santander 2004, s. 38 i 41.

cia. Wzięty w dwa ognie podzielonego kraju, do momentu, kiedy kula zamachowca przebiła mu serce 24 marca 1980 r., wzywał do pokojowego rozwiązania konfliktu²¹.

Pogrzeb odbył się w Niedzielę Palmową 30 marca 1980 r. Zgromadziło się ok. 100 tys. ludzi. Modlitwa przy zamordowanym biskupie obróciła się w tragedię. W czasie kazania wysłannika papieskiego kard. E. Carripio z Meksyku wybuchły podłożone ładunki, powodując panikę ludzi. Przez dwie godziny trwała strzelanina. Zginęło 40 osób, większość z ofiar została jednak staranowana przez tłum; spora część zabitych to byli starcy, kobiety i dzieci. Ciało biskupa z trudem zdołano wnieść do katedry, gdzie je pochowano. Dwie niedokończone Msze święte wyrażały jak głęboko sięgał dramat podziału, który pragnął przezwyciężyć Arcybiskup. Bratobójcza przemoc zaczęła zbierać obfite żniwo. Rozpoczęła się wojna domowa. Podczas jej trwania w latach 1980–1992 zginęło 80 tys. Salwadorczyków²².

Życie i gwałtowna śmierć abpa Romero były ziarnem wrzuconym w salwadorską ziemię, które zroszone krwią ofiar, po latach zaczęło przynosić owoce. W styczniu 1992 roku strony konfliktu, opierając się na dialogu, podpisały w stolicy Meksyku układ, który stanowił początek procesu pokojowego, demokratyzacji i ekonomicznych reform. O tym mówił i o to zabiegał Arcybiskup²³.

Czy O. Romero był roztropnym hierarchą Kościoła w rozognionym przez konflikty kraju? Z punktu widzenia poglądów politycznych, głosy mogą być podzielone, szczególnie jeśli rozpatrywane będą konkretne słowa i czyny. Perspektywa, która scala podejście historyczne i podejście od strony osoby oraz misji pastora San Salwadoru jest – naszym zdaniem – mniej polemiczną, choć ukazuje Arcybiskupa jako postać dramatyczną. Można się o tym przekonać ukazując go w ogniu podziałów w łonie samego Kościoła.

MIĘDZY INTEGRYZMEM A TEOLOGIĄ WYZWOLENIA

Konflikty polityczne i niesprawiedliwość społeczna nie były jedynymi problemami, z jakimi borykał się Kościół w Salwadorze. Niósł on багаż niełatwej historii. Dziedzictwem patronatu królestwa Hiszpanii były próby kontrolowania Kościoła przez państwo, również przez oligarchię, która nie skrywała tendencji do „przywłaszczania” sobie Kościoła. Po ogłoszeniu niepodległości państwowej w 1821 r. miała miejsce schizma w latach 1829–1839. Erygowano diecezję i powołano biskupa bez zgody Stolicy Apostolskiej. Schizmatycznym hierarchą był bohater walki narodowowyzwoleńczej ksiądz José Matías Delgado. Opornych księży osa-

²¹ Por. J. D e l g a d o, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 169–173.

²² Por. J. R. B r o c k m a n, *Romero: A Life*, dz. cyt., s. 246–247.

²³ W ostatnim kazaniu, na parę chwil przed śmiercią, Arcybiskup mówił: „Kto z miłości do Chrystusa służy bliźnim, będzie żył, niczym ziarno pszeniczne, które obumiera, ale tylko na pozór. Jeśli nie obumrze, pozostanie samo. Żniwo zakłada śmierć. Jedyne to, co ulega rozkładowi, przynosi owoc...”, *Zamordowany w obronie ubogich. Jak Arcybiskup San Salwadoru głosił Ewangelię*, dz. cyt., s. 136. Por. O. R o m e r o, *Homilia* (24 III 1980 r.), [w:] *Su pensamiento*, t. VIII, s. 385–386.

dzono w więzieniach. Uchwalono laickie prawo. Politycznymi następstwami tych wydarzeń były nacjonalizm i antyklerykalizm. W okresie eskalacji konfliktu społecznego z końcem lat 70. XX wieku te dwa nurty dochodzą mocno do głosu, co odzwierciedlał również pojawiający się wówczas na murach napis: „Zrób coś dla kraju, zabij księdza” Oddawał on zarazem dramatyczną sytuację Kościoła²⁴.

Duszpasterstwo w Archidiecezji San Salvador, zarządzanej przez abp. Luisa Chávez y González w latach 1938–1977, wyróżniało zaangażowanie w sprawy społeczne. Działania na rzecz godności człowieka i sprawiedliwości zintensyfikowano nauczaniem Soboru Watykańskiego II (1962–1965 r.) i dokumentami Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Medellín (1968 r.) Wielu księży pomagało ludności organizować się w małe korporacje rolników, czy pracowników najemnych, otwarcie wspierało próby demokratyzacji i sprawiedliwego podziału ziemi oraz dochodów państwa. Zaangażowanie społeczne katolików miało na celu uniknięcie rewolucji ludowej i sprawiedliwe życie. Grupa dzierżąca władzę natomiast oceniała je jako działania wywrotowe na szkodę państwa²⁵. Utworzono specjalne oddziały militarne – Związek Białych Wojowników – aby zwalczać „komunistów” w Kościele. Szwadrony Śmierci mordowały katechistów i członków tzw. wspólnot podstawowych oskarżanych o nastawienie lewicowe. Samo posiadanie Biblii mogło być wystarczającym dowodem na „komunizm”. Miały miejsce profanacje kościołów i Najświętszego Sakramentu²⁶.

Prześladowanie kapłanów oddanych pracy wśród ubogich było poważnym ciosem dla Kościoła, który borykał się z problemem małej ilości duszpasterzy. Arcybiskup bronił tych księży i protestował przeciw szykanom i przemocy wobec nich. W latach 1977–1980 w archidiecezji San Salvador zabito sześciu księży a 34 zostało wyrzuconych z kraju. Razem stanowili jedną piątą kapłanów pracujących w diecezji, liczącej ponad półtora miliona katolików²⁷.

Eskalacja konfliktu i brak perspektywy wyjścia z kryzysu prowokowały radykalizację postaw. W grupach tzw. wspólnot podstawowych do głosu dochodziła opcja tworzenia „Kościoła ludowego”, pomijając autorytet biskupa i nauczanie Kościoła. Determinacja uciskanych ludzi popychała wielu z nich do włączania się w grupy partyzantki lewicowej. Były przypadki, że grupom zradykalizowanych katolików towarzyszyli księża, wspierając tym samym spiralę przemocy. Po drugiej

²⁴ Por. R. J. Bl a n c a r t e, *Romero, mártir de la Guerra Fría*, dz. cyt., s. 229–232 i 235.

²⁵ Por. H. D a d a H i r e z i, *Monseñor Romero y la política en El Salvador*, [w:] Oscar Romero. *Un obispo...*, dz. cyt., s. 199–206.

²⁶ Por. R. C a n n e l i, *El poder militar en El Salvador*, dz. cyt., s. 168; V. P a g l i a, «*Sentir con la Iglesia*», dz. cyt., s. 125–126. Jeden z faktów: po zamordowaniu ks. Rutilio Grande (12 III 1977 r.) żołnierze sprofanowali jego parafialny kościół w Aguilaes, między innymi strzelając do tabernaculum i zamieniając świątynię w miejsce swego stacjonowania. Por. L. K a u f m a n, *Tres pioneros del futuro*, dz. cyt., s. 166.

²⁷ Por. V. P a g l i a, «*Sentir con la Iglesia*», dz. cyt., s. 125. W liście do kard. S. Baggio z Kongregacji ds. Biskupów (lipiec 1977 r.) wyjaśniał, że mimo popełnianych przez niektórych kapłanów nieostrożności nie zasługują, by ich określać jako „marksistów i wywrotowców”, J. R. B r o c k m a n, *Romero: A Life*, dz. cyt., s. 72–73. Por. Dane statystyczne: www.catholic-hierarchy.org/diocese/dnsa.html.

stronie barykady byli księża związani z kręgami władzy i posiadaczy ziemskich, którzy publicznie demonstrowali swe poglądy, piętnując przeciwników. Zasadnicza jednak część duchowieństwa i wiernych nie podzielała skrajnych rozwiązań. Chcieli uniknąć rozlewu krwi, wspierając konieczne reformy i demokratyzację państwa²⁸.

Sześciuosobowy Episkopat Salwadoru stanowił organizm, w którym jak w soczewce, skupiało się dramatyczne rozdarcie kraju. W jego łonie istniały napięcia, spowodowane różnicami w rozumieniu społecznej nauki Kościoła i w odmiennej wizji prowadzenia duszpasterstwa. W latach 1977–1980 iskrzyło na linii między arcybiskupem O. Romero, z jednej strony, a członkami episkopatu i nuncjuszem, z drugiej strony. Tylko bp Arturo Rivera y Damas wspierał ordynariusza z San Salwadoru. Podział był widoczny w wielu sytuacjach: w przypadku braku wszystkich podpisów przy oficjalnych komunikatach Konferencji Episkopatu, w różnych ocenach sytuacji w kraju i w relacjach z rządem, w publicznych krytykach formy duszpasterstwa abpa Romero na Synodzie w Rzymie w 1977 r., czy w czasie trwania Konferencji Biskupów Ameryki Łacińskiej w Puebla w 1979 r. Najwymowniejszym znakiem tego podziału były nieprzychylnie raporty pisane do Stolicy Apostolskiej w sprawie Metropolity²⁹.

„Jeśli krytykują sposób mojego duszpasterstwa, co w zamian mi proponują? (...) można ustąpić w sprawach drugorzędnych, ale nie można ustąpić w radykalnym wypełnianiu Ewangelii. To radykalne podejście do Ewangelii zawsze będzie pociągać przeciwności i nawet bolesne podziały”. Słowa te zostały zapisane przez Arcybiskupa na miesiąc przed śmiercią i odzwierciedlają jego ból z powodu podziału wśród biskupów³⁰. Biskup P. Aparicio, który najbardziej krytykował abpa Romero, wcześniej go promował do kościelnych urzędów, a bp A. Rivera y Damas, który miał uprzedni konflikt z O. Romero, kiedy był on jeszcze biskupem pomocniczym San Salwadoru, stał się jego sojusznikiem³¹. Polaryzacja poglądów i przyjaźni może świadczyć, że Arcybiskup intensywnie poszukiwał rozwiązań w trudnej sytuacji Kościoła. W jego poglądach nastąpiła ewolucja w kierunku duszpasterstwa bardziej społecznego. Abp Romero miał ortodoksyjną wizję Kościoła i łączył

²⁸ Por. R. Morozzo della Rocca, *La controvertida identidad de un obispo*, dz.cyt., s. 36 i 40; H. Dada Hirezi, *Monseñor Romero y la política en El Salvador*, dz. cyt., 202 p. 9 i 204–205. Na przykład: biskup diecezji San Vicente ekskomunikował w 1967 roku członków partii politycznej *Akcja Odnowy* za ideologię lewicową, wyrażoną w planach przeprowadzenia radykalnej reformy rolnej. Podział w kraju odcisnął więc ślad na Kościele w Salwadorze.

²⁹ J. D. Durand, *La Democracia Cristiana salvadoreña*, [w:] Oscar Romero. *Un obispo...*, dz. cyt., s. 189; R. Morozzo della Rocca, *La controvertida identidad de un obispo*, dz. cyt., s. 27–29; J. Delgado, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 79, 83, 91, 112–113, 121, 125–126, 192–194; J. R. Brockman, *Romero: A Life*, dz. cyt., s. 92–96, 112–113.

³⁰ Por. J. Delgado, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 190. Abp Romero starał się nie zaostrzać na forum publicznym bolesnego podziału wśród w Episkopacie. Rozwiązanie widział w nowych nominacjach biskupów wspierających linię Vaticanum II oraz konferencji z Medellín i Puebla. Por. J. R. Brockman, *Romero: A Life*, dz. cyt., s. 169–170.

³¹ Por. J. Delgado, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 39–40, 49 i 119.

w swej posłudze formy tradycyjnego duszpasterstwa ze społeczną misją Kościoła. Tłumaczył w Rzymie, że ze względu na cechy charakteru łatwiej mu było się odnaleźć w przedsoborowym modelu Kościoła. Musiał jednak przewycięzać w sobie tendencje do indywidualizmu, aby zgodnie z najnowszym Magisterium dostosować swe duszpasterstwo do zmieniającego się świata³².

Postawa abp. Romero była daleka od integryzmu katolickiego, ale także nie identyfikował się z teologią wyzwolenia. Odwiedzał wszystkie grupy związane z duszpasterstwem w diecezji; począwszy od Opus Dei a skończywszy na tzw. wspólnotach podstawowych. Nie uprzywilejowywał żadnej z nich. Rozmawiał z księżmi, którzy angażowali się w organizacje lewicowe, ale ich nie krytykował publicznie i nie suspendował. Otwarta krytyka dodałaby argumentów ekstremistom pravicowym, którzy mieli tych kapłanów na celowniku karabinu. W prywatnym liście do jednego z księży pytał go, jaka jest wspólnota wiary z grupą ludzi, których znakiem jest zaciśnięta pięść, a nie znak krzyża. Kiedy dialog z tymi kapłanami nie przynosił rezultatów, Arcybiskup czekał, aby sami opuścili szeregi duchowieństwa³³.

Zwolennicy bardziej zachowawczego kursu Kościoła oskarżali abpa San Salwadoru, że był manipulowany przez jezuitów ze stołecznego Uniwersytetu Ameryki Centralnej, propagujących teologię wyzwolenia. Sojusznicy radykalnego zaangażowania Kościoła w sprawy społeczno-polityczne ukuli zaś ideę o rzekomym „nawróceniu” ideologicznym abp. Romero. Arcybiskup jednak nie interesował się w sposób szczególny teologią wyzwolenia. W jego bibliotece znajdowało się dwanaście pozycji dotyczących tego nurtu teologii latynoamerykańskiej. Książki były prezentami, które Hierarcha otrzymał, ale ich nie czytał. Oczywiście, miał pewną wiedzę na temat teologii wyzwolenia, gdyż stanowiła ona gorący temat w Ameryce Łacińskiej. Natomiast w swych przemówieniach wielokrotnie nauczał o integralnym wyzwoleniu, które zawiera zarówno ewangelizację, jak i promocję godności człowieka. Powtarzane często w wypowiedziach sformułowanie „integralne wyzwolenie” kierował jako zaproszenie do katolików dobrze sytuowanych ekonomicznie, aby angażowali się w rozwiązywanie problemów doczesnych swoich bliźnich. Określenie to także adresował do tzw. wspólnot podstawowych, czy do bojowników lewicowych oddziałów, przypominając im, że istnieje Boży wymiar wyzwolenia, sięgający sumień, Ewangelii i wieczności. Abp Romero umiał dostrzec w teologii wyzwolenia nurt ideologiczny, bliski teozom marksistowskim, ale również nurt ortodoksyjny, inspirowany Ewangelią, skierowany na budowanie

³² Por. tamże, s. 110. Napięć w Episkopacie nie należy postrzegać – naszym zdaniem – jako przeciwstawienia Kościoła narodowego Kościołowi ludowemu. Bardziej był to wynik konfliktu między klasyczną wizją duszpasterstwa, a wizją soborową Vaticanum II i rodzącą się świadomością specyficznej drogi Kościoła w Ameryce Łacińskiej.

³³ Por. R. Morozzo della Rocca, *La controvertida identidad de un obispo*, dz.cyt., s. 31 i 39–40; J. Delgado, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 144–147 i 149; tenże, *La cultura de monseñor Romero*, [w:] *Oscar Romero. Un obispo...*, dz. cyt., s. 61.

sprawiedliwości społecznej i moralnej odnowy. Przedstawicielem drugiego nurtu, którego myśl Metropolita znał, był argentyński duchowny E. Pironio, późniejszy kardynał w Rzymie. Łączyła ich również serdeczna przyjaźń³⁴.

Nie ulega wątpliwość, że abp Romero zmienił swe ustosunkowanie do jezuickich teologów, do których poglądów przed wyborem na ordynariusza stolicy kraju odnosił się krytycznie. Kilku z nich stanowiło grono jego współpracowników i doradców jak I. Ellacuría czy J. Sobrino. Hierarcha zaczął dostrzegać, poza zaangażowaniem w sprawy społeczne jezuitów, także ich oddanie sprawie ubogich i wewnętrzny pokój, z jakimi stawiali czoła prześladowaniom. Nie opuścili kraju mimo grożącego im niebezpieczeństwa. Chociaż nie utożsamiał się z ich teologiczną perspektywą, Arcybiskup doceniał ich poświęcenie dla diecezji. Kontaktował się w ich sprawie z generałem jezuitów o. P. Arrupe. Był przekonany, że jako pasterz, pracujący w wyjątkowych okolicznościach, winien łączyć wokół siebie różne środowiska. Wpływu teologów jezuickich nie należy jednak przeceniać, ani „demonizować”. Świadczą o tym, między innymi dwa fakty: Na miesiąc przed śmiercią Arcybiskup wyznał w Zeszytach duchowym pisanych na rekolekcjach, że z jednej strony obawiał się manipulacji ideologicznej, z drugiej strony dostrzegał w sobie taką postawę, która zniechęca doradców do wyrażania swych opinii. Jego homilie były skrupulatnie zbadane pod kątem ortodoksji przez watykańską Kongregację ds. Biskupów. Oddalono oskarżenia o błędy, a co za tym idzie o znaczący wpływ teologii wyzwolenia o zabarwieniu marksistowskim³⁵.

Skazany na życie między podziałami arcybiskup z San Salwadoru pozostawał wierny swemu sumieniu i Kościołowi. Śledząc jego wierność Magisterium Kościoła i następcom św. Piotra, można ukazać, że jego motto życiowe: *Sentire cum Ecclesia* nie oznaczało tylko wierności ludowi Bożemu, zwłaszcza ludziom ubogim, bez wierności Kościołowi instytucjonalnemu.

„SENTIRE CUM ROMA”

Z lat formacji w Rzymie abp Romero wyniósł osobiste przeświadczenie o centralnym charakterze papieżstwa i Stolicy Apostolskiej w Kościele. Przez cały czas posługi kapłańskiej i biskupiej dokładał starań, aby poznać i głosić naukę Kościoła. Pośród notatek i fiszek, które posiadał hierarcha, znacząca część była po-

³⁴ Por. R. Morozzo della Rocca, *La controvertida identidad de un obispo*, dz. cyt., s. 35–37; J. Delgado, *La cultura de monseñor Romero*, dz. cyt., s. 58. Jeden z czołowych teologów wyzwolenia z Salwadoru charakteryzuje „nawrócenie” abp Romero jako „głęboką i rzeczywistą zmianę na rzecz ubogich”. Por. J. Sobrino, *Monseñor Oscar A. Romero. Un obispo con su pueblo*, Santander 1990², s. 13–21. Por. B. Mondin, *Teologowie wyzwolenia*, Warszawa 1988, s. 100–109.

³⁵ Por. T. Whithield, *Paying the Price. Ignacio Ellacuría and the Murdered Jesuits of El Salvador*, Filadelfia 1994, s. 102–105 i 112–115. (Dnia 16 listopada 1989 r. I. Ellacuría został zamordowany wraz z pięcioma jezuitami pracującymi na uniwersytecie w San Salwadorze oraz dwiema kobietami (matką i córką, które pracowały w domu zakonnym)). Por. A. Giovaoni, *Romero y Roma*, [w:] *Oscar Romero. Un obispo...*, dz. cyt., s. 85; J. Delgado, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 188.

święcona Magisterium. Również w jego podręcznej biblioteczce oficjalne dokumenty Kościoła stanowiły spory segment zbioru. Teksty nauczania czytał wraz z komentarzami, które ukazywały się w tygodniku *Ecclesia*, oficjalnym organie Konferencji Episkopatu Hiszpanii. Przystwojenie nauczania Soboru Watykańskiego II miało istotne znaczenie dla jego duchowego i intelektualnego rozwoju, dzięki czemu stał się pasterzem pełnym pasji i miłości. Spośród dokumentów Vaticanum II często powracał do konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*. Studiował ją wraz z komentarzem. Baczną uwagę zwracał na rozdział IV pierwszej części: „Zadania Kościoła w świecie współczesnym” i rozdział IV drugiej części: „Życie wspólnoty politycznej”. Lektura i rozważanie konstytucji przekonały hierarchę, że Kościół musi wyjść do świata, „wcielić się” w historię, a nie śledzić wydarzenia okiem obserwatora stojącego z boku. Obok nauczania soborowego ważnymi źródłami były nauczanie papieskie i dokumenty Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej z Medellín (1968 r.) i z Puebla (1979 r.) Arcybiskup nie był wytrawnym znawcą teologii, interesującym się znanymi autorami, czy tematami. Jako ordynariusz diecezji świadomie oparł swe nauczanie głównie na Słowie Bożym i Magisterium. Do nauczania Kościoła odwoływał się często, zwłaszcza w wypowiedziach o problematyce społecznej³⁶.

W latach pełnienia urzędu metropolity 1977–1980 wygłosił około 200 homilii, które zostały opublikowane w 2000 roku w ośmiu tomach. Najczęściej przytaczał nauczanie soborowe, powołując się na Vaticanum II, lecz nie określając dokumentu. Tak uczynił 267 razy. Imiennie do konstytucji *Gaudium et spes* odwołał się 16 razy, a do *Lumen gentium* 13 razy. W ten sam sposób, bez wymienienia konkretnego dokumentu, 325 razy powoływał się na nauczanie papieży Pawła VI i Jana Pawła II. Z podaniem nazwy odwołał się: do *Populorum progressio* 22 razy, *Evangelii nuntiandi* 10 razy i *Redemptor hominis* 9 razy. Adhortacja Pawła VI o ewangelizacji miała dla abp. Romero szczególne znaczenie. W liście do Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej (29 III 1977 r.) scharakteryzował duszpasterstwo w archidiecezji jako oparte na *Evangelii nuntiandi*. Po objęciu stolicy biskupiej wyzwolił się z uprzedzeń wobec dokumentów z Medellín. Nie nadawał im jednak politycznego kolorytu, jak to czynili inni. Z uwagą pochylał się również nad tekstami z Puebla. W swoich homiliach nawiązał do doktryny z Medellín i Puebla razem 185 razy³⁷.

³⁶ Por. J. Delgado, *La cultura de monseñor Romero*, dz. cyt., s. 49, 61 i 63; tenże, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 102; R. Morozzo della Rocca, *La controvertida identidad de un obispo*, dz. cyt., s. 34. Arcybiskup brał udział w spotkaniu w Puebla. Por. J. R. Brockman, *Romero: A Life*, dz. cyt., s. 158–162; T. Greenan, *El pensamiento teológico-pastoral en las homilias de Monseñor Romero*, Madryt 1996, s. 39–43.

³⁷ Zob. O. Romero, *Su pensamiento*, t. I–VIII, San Salvador 2000. Por. M. Imperato, *Romero predicador*, [w:] *Oscar Romero. Un obispo...*, dz. cyt., s. 99–100, p. 8; J. Delgado, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 68, 102–103.

Radością były dla niego podróże do Rzymu, gdzie pogłębiał „apostolską odwagę”. Kiedy zaś opuszczał Wieczne Miasto, czuł nostalgię. Wyznał w uroczystości św. Piotra i Pawła 1978 r.: „Rzym jest domem dla tego, kto ma wiarę i rozumie sens Kościoła. Rzym jest ojczyzną wszystkich chrześcijan. Tu jest papież, który jest prawdziwym ojcem dla wszystkich. Byłem z nim tak blisko. Wyjeżdżam wdzięczny mu, gdyż moje serce, wiara i nadzieja oraz duch wciąż opierają się na tej skale, gdzie jedność Kościoła jest tak namacalna”³⁸.

Pierwszy raz jako metropolita San Salwadoru abp Romero udał się do Rzymu na początku kwietnia 1977 r., aby „skonfrontować swą pracę ewangelizacyjną i żeby nie oddalić się od prawdziwej tradycji chrześcijańskiej”. Chodziło mu również o wyjaśnienie negatywnych opinii, które doszły do Rzymu od nuncjusza i członków episkopatu z Salwadoru. Spotkał się z Pawłem VI, którego krótko poinformował o sytuacji w diecezji i o morderstwie ks. R. Grande. Papież podziękował za podjęcie w archidiecezji wskazań encykliki *Populorum progressio*, przekazał diecezji wyrazy otuchy i dodał mocy Arcybiskupowi słowami: „Odwagi, to Ekscelencja kieruje”. Arcybiskup przekazywał do Rzymu wiadomości o zabijanych księżach i szykanach ze strony władzy i ekstremistów. Stwierdzał, że Kościół jest prześladowany i nie może w sposób wolny wypełniać swej misji. Hierarcha przekonał się jednak, że Stolica Apostolska była informowana o jego działalności w sposób stronniczy, stawiający go w złym świetle. Nieporozumienia wciąż narastały. Wyjaśnienia pisemne metropolity do Kongregacji ds. Biskupów nie przynosiły rezultatu. Watykan podejmował urzędowe kroki. Ze swej strony abp Romero był gotów zrezygnować. W czerwcu 1978 przyjechał do Rzymu, aby podjąć jeszcze jedną próbę wyjścia z trudnej sytuacji. Po spotkaniach w Kurii Rzymskiej, spotkał się z Pawłem VI. W serdecznym uścisku rąk Ojciec Święty powiedział, że rozumie jak w skomplikowanej sytuacji znalazł się abp Romero. Stwierdził, że w tak dramatycznych okolicznościach jednak trudno będzie, żeby inni biskupi byli z nim zgodni. Mimo złożonej sytuacji, polecił, aby starać się o jedność w episkopacie. Życzył cierpliwości, siły i nadziei. Metropolita San Salwadoru wracał do swej diecezji umocniony, ponieważ „Papież i Rzym – jak wyznał – dają wiele dobra biskupowi, który pragnie pozostać w jedności z Kościołem powszechnym”³⁹. Próbą dla tej jedności było wysłanie do diecezji wizytatora apostolskiego, aby ocenił sprawowanie urzędu przez abp. Romero. Metropolita podporządkował się działaniom Stolicy Apostolskiej.

Pierwsze spotkanie Jana Pawła II z abpem Romero miało miejsce w maju 1979 r. Metropolita przyniósł dokumentację, ukazującą skalę prześladowania Kościoła, którą wspólnie przeglądali. Ojciec Święty radził wyważone i roztropne

³⁸ O. Romero, *Diario* (29 VI 1978 r.), dz. cyt., s. 48.

³⁹ Por. *tamże*, 21 VI i 30 VI 1978 r., dz. cyt., s. 42 i 49; tenże, *Homilía* (2.VII.1978 r.), [w:] *Su pensamiento*, t. V, dz. cyt., s. 36–46; J. Delgado, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 85–86, 118–120; A. Giovagnoli, *Romero y Roma*, dz. cyt., s. 68–87; J. R. Brockman, *Romero: A Life*, dz. cyt., s. 126–133.

oceny konkretnych wydarzeń w kraju. Wspomnił, że w sytuacji Polski jedność Episkopatu była ważnym czynnikiem w konfrontacji z reżimem komunistycznym. Metropolita wyszedł umocniony otrzymanymi wskazówkami, dzięki którym – jak ufał – zyska jego praca duszpasterska. Nadzieją napawał go fakt zmiany nastawienia urzędników Stolicy Apostolskiej. Nie mając przekonania do opinii wizytatora apostolskiego, argentyńskiego bpa A. Quarracino, który proponował mianowanie administratora *sede plena*, Watykan wysłał do San Salwadoru kard. A. Lorscheidera. Brazylijski hierarcha w pełni poparł linię abpa Romero i wydał pozytywną opinię. Drugie spotkanie z Janem Pawłem II odbyło się w Rzymie w styczniu 1980 r. Papież zdawał sobie sprawę, że konflikt w Salwadorze zmierza do wojny domowej. Zwrócił uwagę, że Kościół musi zachować niezależność od sił politycznych. Abp Romero stwierdził, że jego posługa Słowa wpisuje się w nauczanie papieskie wygłoszone podczas pielgrzymki do Meksyku w 1979 r. Wyznał, że spotkanie „odebrał jako umocnienie i Bożą siłę dla swej skromnej posługi”. W wywiadzie dla radia YSAX powiedział o audiencji, że Rzym zawsze go utwierdza w wierze. Dodał: „Nie ma dla pasterza większej chwały niż żyć w jedności z papieżem”. W dzień śmierci, spotkał się z kilkoma kapłanami, aby rozważyć list Ojca Świętego na Wielki Czwartek 1980 r. Ostatni dzień jego życia był więc wyrazem jego wierności nauczaniu papieskiemu i oddania następcy św. Piotra⁴⁰.

Kiedy Arcybiskup wygłaszał swą ostatnią homilię, na parę chwil przed ugodzeniem śmiertelną kulą, przytoczył nauczanie Vaticanum II z konstytucji *Gaudium et spes* (nr 39). Słowa Soboru wyrażają syntezę życia i przesłanie, jakie pozostawił nam Pasterz z San Salwadoru: „Przemija wprawdzie postać tego świata, zniekształcona przez grzech, jesteśmy jednak pouczeni, że Bóg przygotowuje nowe mieszkanie i nową ziemię, gdzie mieszka sprawiedliwość... Oczekiwanie nowej ziemi nie powinno jednak osłabić, lecz raczej rozbudzać gorliwość w doskonaleniu tej ziemi, na której wzrasta ciało nowej rodziny ludzkiej, mogąc już dać pewne wyobrażenie o nowym świecie... Na tej ziemi królestwo jest już obecne w misterium; kiedy zaś przyjdzie Pan, osiągnie ono pełnię”⁴¹.

PODSUMOWANIE

Podjęte studium ukazało, że abp O. Romero był człowiekiem paradoksów: lubił samotność, a w życiu otaczała go rzesza ludzi; miał bojaźliwą naturę, a musiał stawić czoła potędze rządzących; chciał być tytanem modlitwy, a znany był jako

⁴⁰ Por. O. Romero, *Diario* (7.V. 1979 r. i 30.I. 1980 r.), dz. cyt., s.160–162, 375–377; J. Delgado, *Oscar A. Romero*, dz. cyt., s. 164–165; A. Giovagnoli, *Romero y Roma*, dz. cyt., s. 87–96; J. R. Brockman, *Romero: A Life*, dz. cyt., 165–167 i 224–225.

⁴¹ Por. O. Romero, *Homilia* (24.III.1980 r.), [w:] *Su pensamiento*, t. VIII, s. 385–386. Ks. R. Urioste, wikariusz generalny diecezji San Salwador, określa abp Romero „męczennikiem Magisterium”, ponieważ z niego, jak ze źródła, czerpał odwagę dla swego profetycznego świadectwa (za D. Marcouiller, *El «sentir con la Iglesia» de Monseñor Romero*, dz. cyt., s. 121).

mistrz ambony; radość dawało mu tradycyjne duszpasterstwo, a wiele czasu poświęcał mediacjom między stronami konfliktu społecznego; nie szukał rozgłosu, a mówił o nim świat; w końcu szukał jedności w kraju i w Kościele, a doświadczał podziałów, niezgody i walki. Paradoksy nie są jednakże całą prawdą, ponieważ Arcybiskup był również człowiekiem syntezy: łączył w sobie osobę mistyka z prorokiem; ucząc o godności ludzkiej i sprawiedliwości, bronił przed ideologiami zarówno junt dyktatorskich, jak i rewolucyjnych; w nauczaniu społecznym Kościoła ukazywał rozwiązanie konfliktu między prawicą a lewicą; pogłębiając nauczanie Vaticanum II i encyklik społecznych, ominiął zasadzki integryzmu, z jednej strony, oraz nurtu teologii wyzwolenia o zabarwieniu marksistowskim, z drugiej strony; mając świadomość misji pasterza Kościoła, czerpał duchowo ze spotkań z Pawłem VI i Janem Pawłem II oraz cierpliwie przezwyciężał trudności w Konferencji Episkopatu Salwadoru i w Kurii Rzymskiej. Pomimo, że działał w „ogniu podziałów” i że korygował swoje spojrzenie na zmieniającą się zewnętrzną sytuację, istniały dla Metropolity trzy trwałe punkty odniesienia: sumienie, modlitwa i Magisterium Kościoła. Dzięki nim podzielony świat nie podzielił go jako człowieka i jako pasterza.

Hierarcha z San Salwadoru pracował w sytuacji granicznej, w której łatwo o popełnienie błędu. W jego ocenie trzeba brać pod uwagę skomplikowane okoliczności, wobec których nawet papieże nie mieli gotowych recept. Nie można jednak zaprzeczyć, że abp Romero był człowiekiem Kościoła, a nie polityki; Ewangelii, a nie teologii wyzwolenia; był prorokiem wzywającym do nawrócenia, a nie buntownikiem przeciw ustalonemu porządkowi. Ukazana w artykule relacja do Rzymu stanowiła stały i istotny wymiar jego biskupiej posługi. To, co mówił i czynił było uczynione w imię Kościoła, który miał dla niego zarówno oblicze konkretnych ludzi, jak i oblicze instytucjonalne. W tym znaczeniu kierował się mottem: *Sentire cum Ecclesia*, które trafnie wyraża jego życie.

Słowa Jana Pawła II: „Romero jest nasz”, wypowiedziane w San Salwadorze w 1983 r., wyznaczają zadanie konstruktywnej polemiki z krążącymi mitami; i to nie tylko wśród teologów wyzwolenia, ale także wśród konserwatywnej części Kościoła katolickiego. Chodzi o to, aby przywrócić go historii. Abp Oscar Romero szedł w dokładnie odwrotnym kierunku niż rewolucyjny bojownik, kolumbijski ksiądz Camilo Torres. Nie tylko jest nadużyciem próba uczynienia z Metropolity „ojca chrzestnego” lewicowej ideologii, ale również stanowi manipulację obieranie go za patrona przez środowiska kontestujące nauczanie Kościoła katolickiego.

Studium nie wyczerpuje problematyki, a raczej stwarza ramy dla kolejnych prac. Interesującym opracowaniem będzie ukazanie relacji Jana Pawła II z abpem Oscarem Romero nie tylko jako odbytych spotkań i danych wypowiedzi, lecz również jako wzajemne przenikanie się Kościoła powszechnego z Kościołem lokalnym. Realizacja wezwania *Sentire cum Ecclesia*, jakie cechuje wielkich ludzi Kościoła, otwiera zarówno na tajemnicę odkupienia, jak i na rozległe horyzonty świata.

Summary

The article *Sentire cum Ecclesia* Archbishop Romero caught between the fires of division: presents a clear picture of the difficult situation the Archbishop was involved in while ministering the war torn politically explosive Archdiocese of San Salvador (1977–1998) and the importance of maintaining his relationship with Rome. He lived his life between two burning fires: the cold war and the revolution, right and left wing factions, the unity of the Church and Liberation theology, and at the same time bearing within the strain of the dichotomy between the tendency for the mystic and his prophetic gift. The Archbishop was committed to put into practice the teaching of Vatican II, the social doctrine of the Church, and to the documents written by the Latin American Bishops in the conferences of Medellin (1968) and Puebla (1979). Paying attention to the circumstances of the Archdiocese and to the needs of Salvadorian society as a whole, Romero searched for solutions, taking into account his conscience and the Magisterium of the Church, while living a deeply spiritual life.

His Episcopal motto, “To be of one mind with the Church” signifies his dedication and compassion with the suffering poor and disenfranchised, and the Church as an institution. Proof of this stems from always referring his feelings back to Rome and his dedication to the poor and persecuted. Even though it is not easy to draw any conclusions or make any judgments regarding Oscar Romero’s mission of the Church in the midst of the countries crisis, the article underlines the Historical-Ecclesiastical perspective that allows the avoidance of myths that continue to exist, in both liberal and conservative Catholic surroundings.